Rok III. **Niedziela, dnia 15 października 1933 r.** **Nr. 236.**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — **Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.** Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

ZBRODNICZY PLON.

Toczące się obecnie procesy o krwawe zajścia chłopskie w Łopanowie i w ropszyckiem są odblaskiem minionego już i rozegranego ostatecznie procesu Centrolewu. Ten sam tu i tam brak odpowiedzialności czynników kierujących, ten sam przejaw bezkarności dla swawoli politycznej, szkody i anarchji. Ta sama ucieczka przed odpowiedzialnością, tchórzostwo, krycie się za słowem „przypadek", czy—„nie wiem", to samo wykazywanie się słabością, by litością dla niej okupić bezkarność.

Ale w zajściach ropczyckich jest jednak coś więcej, niż odblask procesu Centrolewu. Miała to być niewątpliwie ostatnia stawka zbankrutowanej anarchji. Chciano w krwawy sposób zabarwić „męczeństwo brzeskie", chciano gwałtem „gniew chłopski" na jaw wydobyć, by przekonać, że przecież na obronę wodzów partyjnych podniesie się kłonica, kamień, nawet karabin. A może nawet marzyło się zaślepionym żądzą władzy „królewiętom" ludowym opanowanie sytuacji w Polsce przy pomocy rozpalenia żagwi anarchji.

Wykorzystano tu wiele czynników: łatwowierność chłopską, ciekawość, ciężkie czasy, wreszcie temperament młodych. „Sztab generalny" przez swoich włóczęgów wysłanników stanowił ciało instruktorskie, które całą swą zdolność wysiliło na wydobycie starych instynktów nienawiści, chciwości i podłości Szeli. Włóczędzy ci groźbą, obietnicami wyciągali od spokojnych gospodarzy haracz na swoją niecną robotę, bardziej opornym spaleniem i śmiercią grozili. Widmem rewolucji „nową" erę swego panowania zwiastowali. Spokojniejsi gospodarze, nie poddający się terorowi agitatorów partyjnych przez kilka dni poza domem przebywali, by uniknąć zemsty krwiożerczych wysłanników buntu.

Daremnie Stronnictwo Ludowe stara się ręce umyć. Przewód sądowy stwierdził, skąd wyrastała ręka winna śmierci i nieszczęść wielu ludzi. Ale opinja publiczna, opinja wsi przedewszystkiem nie ma wątpliwości, że pierwotna robota partyjników tego Stronnictwa posiała w Łapanowie, w ropczyckiem, a ostatnio w nowotarskiem własny wiatr, by zbierać burzę.

Nie o to przecież chodzi, co w tych wypadkach bezpośrednią stanowiło ich przyczynę. Nikt nie zmieni faktu, że mobilizowano tłum, zbrojono go, stawiano barykady, rozsyłano gońców na koniach, dawano sygnały trąbką, że zmuszano do marszu na Kozodrę. Nikt też nie zmieni faktu, że oskarżeni są członkami Stronnictwa Ludowego.

Partyjnictwo przypieczętowało swoją wartość znowu i raz jeszcze. Gdzie ono sięga po dusze, anarchję sieje i nieszczęście, przez nie po władzę sięgając. Po staremu w złych obyczajach się nurza, śniąc o powrocie do potępionych i dawno umarłych form działalności publicznej. Jakby zapomniano, że nieodpowiedzialność została już w Polsce skazana, że niema dla niej miejsca na wolność i że przed skazaniem nie obroni już przywilej nietykalności.

Szereg ofiar spoczęło na cmentarzach. Inne ofiary stoją przed trybunałem. Ileż jednak jest tych ofiar nieznanych, co w rozterce z sobą na skutek podłej roboty partji w samotni równowagi szukają, wraży posiew plenić muszą wśród siebie, nienawiścią zarażeni, jutra przed sobą widzieć nie mogą, straciwszy największą pociechę; pociechę dobrze pełnionego dzieła...

Niezależnie od sądu Rzeczypospolitej, sąd społeczeństwa na sprawców wypadków musi być surowy. Właściwi sprawcy nie mogą ujść sprawiedliwości! Po wyroku na anarchję Centrolewu nastąpić musi napiętnowanie rebeljantów!

Leopold Tomaszkiewicz
poseł na Sejm,

Grozili mordami i podpaleniem.

Wyrok za marsz na Kosodrzę.

TARNÓW. — O godz. 19.30 w komplecie rozpatrującym sprawę o marsz na Kosodrzę, ogłoszono wyrok.

Sąd skazał 5 oskarżonych — Ludwika Magdonia, Walentego Szeliga, Stanisława Matuszkiewicza, Michała Gajdę i Franciszka Madeja każdego po 10 miesięcy więzienia, 4 — Marcina Pasowicza, Stanisława Madeja, Józefa Cabaja i Franciszka Ciszkałę po 8 miesięcy więzienia, 3-ch Władysława Woźnego, Marcina Madeja i Michała Dąbrowskiego — po 7 miesięcy więzienia, Stanisława Strzampa — na 9 miesięcy więzienia, Wojciecha Kiczyńskiego sąd uwolnił od winy i kary.

Sąd postanowił w stosunku do oskarżonego Pasowicza i Szeligi uchylić areszt śledczy oraz wszystkim oskarżonym zaliczyć areszt śledczy.

W motywach sąd przyjął za stwierdzone, że na szereg miesięcy przed wypadkami ludność tamtejszych okolic była podburzana i przygotowywana do większych wystąpień przeciwko władzom. Nie motywy gospodarcze, lecz polityczne były tego przyczyną. O tem, że zajścia były przygotowywane, świadczy fakt że wieść o zajściach w Kosodrzy rozeszła się natychmiast szeroko po najdalszych gminach, dalej świadczy o tem fakt, wysłania specjalnych posłańców i gońców konnych.

Sąd odmówił wszystkim skazanym warunkowego zawieszenia kary, ponieważ nie okazali oni skruchy i są tak zdemoralizowani, że tylko wykonanie kary powstrzymać ich może od popełnienia nowych czynów przestępczych.

Obrona zapowiedziała w imieniu wszystkich skazanych apelację.

Grodzisk.

RZESZÓW. Trybunał sądzący sprawę grodziską przesłuchiwał świadka Annę Szmundrowską z Małopolski wschodniej służącą u naczelnika poczty. Swiadek podkreśla, że po przybyciu do Grodziska w lutym 1932 r. z Małopolski wschodniej zastanowił ją wrogi stosunek miejscowej ludności do rządu. Swiadek tego ustosunkowania się zrozumieć nie mógł, gdyż na Kresach Polacy odnoszą się do rządu z jaknajwiększą życzliwością i szacunkiem. Ludność miejscowa mówiła, że za Witosa było lepiej, gdyż wódka była tańsza. Po wiecu w Rakszawie nastroje wśród ludności stały się bardzo podniecone.

Swiadek stwierdza, iż teroryzowano ją i grożono zabiciem w razie złożenia niekorzystnych zeznań.

Swiadek Jan Kochman stwierdza, że do marszu na Grodzisk zabierano chłopów siłą. Słyszał, jak mówiono w tłumie, iż trzeba rozbroić posterunek policji nad ranem, a potem urządzić manifestację. Nie trzeba się bać niczego, gdyż chłopi mają dwa karabiny maszynowe. Wówczas świadek zrozumiał, że akcja jest uplanowana zgóry i skierowana przeciwko rządowi, wobec czego wymknął się z tłumu i wrócił do domu.

Swiadek Chabuło słyszał jak mówiono w tłumie, powtarzając groźby Kuli, że kto nie pójdzie za nim, ten pożałuje.

Zeznania świadka Mączki różniły się bardzo od zeznań złożonych w śledztwie, wobec czego prokurator stawia wniosek o aresztowanie świadka z powodu fałszywych zeznań. Trybunał przychyla się do tego wniosku i świadek zostaje aresztowany.

Godne uwagi są zeznania świadka Szweca, starca w wieku lat 64, który wyciągnięty został przemocą z łóżka i zmuszony do udziału w pochodzie.

Inni świadkowie stwierdzają w któtkich słowach: „Poszliśmy, bo musieliśmy, w przeciwnym razie groziła nam zemsta".

O godz. 22 rozprawę przerwano do jutra.

Łapanów.

KRAKÓW. Na wstępie adw. Warenhaupt zabiera głos w sprawie niedopuszczenia na salę publiczności. Przewodniczący stwierdza, że nie wydawał żadnych zarządzeń ograniczających wpuszczanie publiczności, że zapowiedział tylko aby nikt podczas rozprawy nie wchodził albo wychodził z sali.

Następnie zeznawał komendant posterunku policji w Łapanowie starszy przodownik Włodarczyk oraz dalsza grupa posterunkowych policji.

Dziś sąd przesłuchuje około 120-tu świadków odwodowych.

Nockowa.

TARNÓW. Proces o zajścia w Nockowej nie wywołuje żadnego zainteresowania.

Posłowie Stachnik i Piróg ze Stronnictwa Ludowego oraz ks. Panaś, którzy w pierwszych dniach procesu przysłuchiwali sie uważnie rozprawie i konferowali z obrońcami, obecnie do sądu nie przychodzą.

Rozprawa rozpoczęła się od demonstracyjnego wniosku obrony, która domagała się przekazania sprawy sądowi przysięgłych, ze względu na nadawany jej charakter polityczny.

Trybunał wniosek obrony odrzucił.

Następnie przesłuchano szereg świadków odwodowych.

Emisja Pożyczki Narodowej podwyższona do 350 miljonów.

WARSZAWA. W piątek odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalony został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, upoważniający ministra skarbu do podwyższenia emisji Pożyczki Narodowej do kwoty 350 miljonów zł. Jest to przypuszczalna kwota, która została zadeklarowana przez subskrybentów.

Następnie Rada Ministrów rozpatrzyła i przyjęła szereg dalszych dekretów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, m. in. dekret o nowelizacji ustawy o funduszu obrotowym, reformy rolnej, o przekształceniu państwowej Rady kolejowej na państwową Radę komunikacji, o zniesieniu państwowych urzędów pośrednictwa pracy i włączenie ich agend do Funduszu Bezrobocia, oraz o pracy robotników portowych w Gdyni.

Układ polsko - austrjacki podpisany.

Umowa handlowa między Polską a Austrją została onegdaj podpisana w Wiedniu.

W imieniu rządu polskiego podpisali ją: charge d'affaires p. Jan Gawroński oraz naczelnik wydziału MSZ. dr. Włodzimierz Adamkiewicz. W imieniu rządu austrjackiego kanclerz Dollfuss.

Polska Akademja Literatury.

WARSZAWA. Dziś, o godz. 10 rano odbyło się w prezydjum Rady Ministrów posiedzenie konstytuujące Polskiej Akademji Literatury.

Posiedzenie zwołał p. premjer Jędrzejewicz, zapraszając pierwszych siedmiu mianowanych akademików: Berenta, Piotra Chojnowskiego, Kaden-Bandrowskiego, Nałkowską, Przesmyckiego, Sieroszewskiego i Staffa.

Posiedzenie zagaił p. premjer Jędrzejewicz.

Mianowani akademicy wybiorą w ciągu dwu miesięcy dalszych 8 członków akademji.

O napad na pocztę w Truskawcu.

SAMBOR. Trybunał przesłuchuje w dalszym ciągu świadków napadu na pocztę.

Po wyczerpaniu dzisiejszej listy świadków, odczytano akty dochodzeń. Stwierdzają one całkowite przyznanie się oskarżonych do winy. Wśród dokumentów ława przysięgłych ogląda plan sytucyjny napadu oraz plan urzędu pocztowego w Truskawcu, sporządzony przez osk. Łocuniaka w czasie śledztwa.

Jutro zeznawać będą dalsi świadkowie.

Zajścia na granicy austrjacko-niemieckiej.

WIEDEŃ. Z Insbrucka donoszą, że wczoraj o godz. 17 patrol austrjacki w pobliżu Koeffn zauważył, że bawarskie oddziały szturmowe demolują budynek austrjackiej straży granicznej, położony w odległości 30 mtr. od granicy.

Patrol austrjacki dał 5 strzałów, na które narodowi-socjaliści odpowiedziell 10 strzałami i następnie uciekli na terytorjum niemieckie.

Minister Titulescu w Sofji.

SOFJA. Minister Titulescu przyjęty był wczoraj przez króla Borysa na półtoragodzinnej audjencji, poczem odbył pierwszą rozmowę z premjerem Muszanowem. Wieczorem premjer bułgarski wydał na cześć gościa rumuńskiego uroczysty obiad.

Zeznania żony Malisza.

KRAKÓW. (Tel. wł.) — Dochodzenie przeciwko mordercom listonosza Maliszom prowadzone jest obecnie w szybkiem tempie, albowiem wynik jego będzie podstawą do aktu oskarżenia w procesie doraźnym.

Zeznania Maliszowej, która przesłuchana została we czwartek w nocy, przedstawiają się wręcz sensacyjnie. Stara sie ona przedstawić siebie jako inicjatorkę całego napadu.

Twierdzi, że napad miał się odbyć w ten sposób, że mąż jej miał obezwładnić listonosza i związać go sznurem Nie mieli zamiaru doprowadzać do rozlewu krwi.

Gdy rano przyszli na miejsce, Susskindowa nie chciała ich wpuścić do mieszkania, ponieważ nie zapłacili jeszcze reszty umówionego czynszu. W tym momencie wszedł do pokoju listonosz z przekazem, pytając o Selecką, pod takiem nazwiskiem bowiem Maliszowa przedstawiła się Suskindom i na to nazwisko wysłany został przekaz pieniężny. Maliszowa odebrała od listonosza przekaz i stanęła przy stole, aby go podpisać. W tej chwili Malisz dobył rewolweru, strzelił do listonosza, a następnie dwukrotnie do Suskinda.

Gdy obaj padli na ziemię, Malisz oddał jej rewolwer. Słysząc krzyk Suskindowej, Maliszowa wbiegła do drugiego pokoju i strzeliła trzykrotnie do Suskindowej i jej córki. Malisz tymczasem zabrał pieniądze i włożył je do walizki.

Maliszowa nie umie powiedzieć, czy zabrał pieniądze z torbą, czy bez torby. Po dokonaniu czynu wybiegli na ulicę, przeszli przez planty, poczem ona udała się do domu, skąd zabrała swoje rzeczy i poszła na dworzec. W drodze do Katowic wyrzuciła przez okno z ubikacji w wagonie rewolwer, którym dokonano zbrodni.

Po przybyciu do Katowic udała się z mężem do drukarni, gdzie zamówiła legitymacje z napisem „Związek artystów kabaretowych w Warszawie". Legitymacje te wypełniła zmienionem pismem. Po kilku dniach pobytu w Katowicach udała się do Zakopanego, aby zapomnieć o zbrodni. Przez cały czas pobytu w Katowicach nie mogła zupełnie spać, bowiem trapiły ją wyrzuty sumienia.

Podkreśla ona w swoich zeznaniach, że nie mieli żadnych wspólników, ani też nikomu nie zwierzali się ze swym planem.

Po przybyciu z Zakopanego do Rabki udała się na dancing, gdyż, jak mówi, chciała się zmęczyć, aby móc przespać choć jedną noc.

W czasie rewizji, przeprowadzonej w walizkach Maliszowej, znaleziono tam różne kremy kosmetyczne, pudry, wodę kolońską, perfumy, przybory do manicure, trzy komplety bielizny oraz parę pończoch. Znajdowały się tam również owinięte w gazetę przypiekane ziemniaki. W torebce jej znaleziono pastylki na uśmierzanie bólów nerwowych.

KONKURS LITERACKI.

NAD MATKI MOGIŁĄ.

Szemrały bory głuchym rozchoworem
Kładło się słońce w Wisły ramiona
I szła po rosie pieśń dzwonów tłumiona
Z kościelnych wieżyc wieczorem...

Jak cichy pacierz wśród cmentarnej głuszy
Z mogił się szepty snuły tajemnicze
Blady mi smutek zstąpił na oblicze
A żal głęboki do duszy.

I nad zieloną matczyną mogiłą
Klękłem w zadumie z czołem pochylonem,
By uczcić prochy najdroższe pokłonem
I serce, co Dobrem biło.

A pod kurhanem jękło coś zcicha,
I jakieś dźwięki zadrgały tajemne,
I jakieś echa spłynęły podziemne,
Jakby głos lutni co wzdycha.

Znajome dźwięki i pieśń sercu znana
Stroskaną duszę pociesza i pieści,
I uczy serce brać „mądrość boleści"
Z cierni rzucanych przez Pana.

Więc wziąłem kurhan zielony w ramiona
I skroń tuliłem do zimnej mogiły...
W głębi jej tętna żywej pieśni biły
Jak żywe serce wśród łona.

I całowałem z synowską czułością
Grób, co przemówił do mnie z taką siłą
Wiedzcie: ta jeszcze żyje pod mogiłą,
Co Prawdą żyła, Miłością!

PRZYSTAŃ.

Słońce się zsuwa do wody spłonione,
Po górach cienie snują się jak duchy,
Nad falą drgają srebrne kwiatów puchy,
I wszystko wieje tu na naszą stronę.

A statek cały otulony w dymie,
Dopływa brzegu w wolniejącem pędzie
Piękna kraino, jak tobie na imię?
Bo mnie się zdaje, że tu dobrze będzie...

W twojego słońca ostatniem spojrzeniu
Coś już znanego przejmuje mnie z cicha,
I coś w wietrzyku ostatniem westchnieniem
Jest z tajemnicy, która w sercu wzdycha.

Jakiś mnie powiew przejmuje uroczy,
I coś mnie woła z lasów, z gór i wszędzie
Rosą wieczorną zachodzą mi oczy
Ja tu zostanę, tu mi dobrze będzie.

Lecz gdzieś się przystań dla myśli ukrywa,
Która w zmęczeniu od świata ucieka?
Gdzie jest na ziemi cisza tak szczęśliwa,
Którąby mogła uspokoić człeka?

Gdzieby pamięci ucichło cierpienie
I nić już pękła wewnętrznego snucia
I żadne budzić nie śmiało pragnienie?
Ach, gdzie jest przystań taka dla uczucia?

RUSAŁKA.

Wypłynęła z modrej fali...
Włosy jej jak wichry wiona,
Pierś jej dziwna żądza pali —
A wokoło świty płoną.

Gdy nad wód zwierciadło wzleci
Mech się w głębi trwoży cichy.
Gdy rozsnuje mgliste sieci
Białych kwiatów drżą kielichy.

O! kto jesteś, wracaj na dno,
Włosy niech się znowu zwiną,
O! kto jesteś — jesteś zdradną,
Bo przez ciebie chłopcy giną.

NADZIEJA I RÓŻA.

Lat dawnych zbiegłych widziadło,
Zjawiło się z różą białą,
Uwiędła, z listków opadła,
I cichym głosem szeptało:

„Ach! co się z sercem twem stało?
Gdzie owych nadziei kwiaty,
Co jak róże kwitły tobie?

Cudnąż woń miały przed laty,
Nadzieja i róża — obie —
Gdy w kwiatu stały ozdobie!"

OCKNIENIE.

W jasnym niebios błękicie złote błyszczy słońce,
Ziemię złoci i srebrzy wód powierzchnię siną,
I obłoki oświeca co po niebie płyną,
Które nam wielka chmura posłała za gońce.

I widać zlekka tylko drzew wierzchołki drżące,
Słychać wiatru podmuchy, co w oodali giną,
I razem z wiecznie drżącą, wysmukłą osiną,
Silny dębczak kołysze gałęzi tysiące.

I wesoło ci w duszy, czujesz życie nowe,
Bo wzrok ci olśniewają słoneczne promienie,
I nie myślisz, co będzie, kiedy słońce zajdzie.

Lecz kiedy na niebiosa czarna chmura najdzie,
Kiedy gromy uderzą w rozmarzoną głowę,
Wtedy się ockniesz... Smutne to będzie ocknienie.

NĘDZO.

Nędzo! ty blada maro! straszna trucicielko!
Sępie krwawy, z serc ludzkich ssący krwi ostatki!
Szatanie, co wydzierasz dziecię z objęć matki!
Nędzo! ty jesteś siłą potężną i wielką —
W ogniach piekła zrodzoną i straszna jak piekło!...
Kiedy w duszy nędzarza stworzysz burzę wściekłą,

Z jagniąt robisz tygrysów, z aniołów—szatany,
Z czystych ognisk rodzinnych—jaskinie zbrodniarzy...
Tyle się żądz nieczystych w twojej piersi żarzy,
Taką zgnilizną uczuć twój oddech skalany!
Nędzo! największy z wrogów ludzkości cierpiącej!
Kiedyś cię światło wieków w ciemnościach zagrzebie!
Czy na wyżynach ducha orzeł czuwający
W przepaść nicości wiecznej, strąci kiedy ciebie?

Rajd do Rumunji przerwany.

Samoloty polskie, które w drodze do Rumunji zatrzymały się we Lwowie, w dniu wczorajszym nie wystartowały do dalszego lotu ze względu na złe warunki atmosferyczne.

Między Lwowem i Jassami padają deszcze, lotnicy więc musieliby lecieć w chmurach i nie widzieliby się wzajemnie, co przy locie grupowym groziłoby niebezpieczeństwem zderzenia.

Proces o podpalenie Reichstagu.

BERLIN. Dzisiejsza rozprawa przeciwko sprawcom pożaru Reichstagu budzi wyjątkowe zainteresowanie ze względu na oczekiwany z wielkiem naprężeniem rezultat wczorajszej wizji lokalnej. Rozprawa rozpoczęła się z pewnem opóźnieniem około godz. 10.

Przewodniczący rozprawy zakomunikował na wstępie z ubolewaniem, że ze względów zasadniczych nie można było wczorajszej wizji lokalnej udostępnić przedstawicielom prasy i szerszej publiczności. Przewodniczący zaznaczył z naciskiem, że wczorajsza wizja lokalna doprowadziła do wyjaśnienia szeregu sprzeczności w zeznaniach świadków. Wielkie wrażenie wywołało na sali oświadczenie przewodniczącego, że w przeciwieństwie do poprzednich zeznań, żaden ze świadków nie mógł kategorycznie stwierdzić, że krytycznego wieczoru widział w Reichstagu więcej, niż jedną osobę. Nadprokurator Rzeszy, Werner, zastrzega sobie prawo rozpatrzenia w odpowiednim momencie wyrażonego dopiero co twierdzenia. Nadprokurator Rzeszy kwestjonuje przedewszystkiem, czy fakt ten można już obecnie uznać jako bezsporny, przyczem kładzie nacisk na twierdzenie, że również i w dolnych korytarzach parlamentu widziano tylko jednego człowieka. W odpowiedzi na to przewodniczący podkreśla, że nie wysuwał kategorycznych twierdzeń, zaznaczyć jednak musi, że podczas wczorajszej wieczornej wizji lokalnej żaden ze świadków nie mógł stwierdzić, że widział więcej niż jedną osobę.

Następnie obrońca z urzędu współoskarżonych Bułgarów, Teichert, stawia wniosek powołania świadków odwodowych dla Dymitrowa, Popowa i Taniewa.

Fortyfikacja wschodnich granic Niemiec.

PARYŻ. Omawiając żądania Niemiec co do fortyfikacji ich granic wschodnich, podpułk. Magne pisze w „Petit Journalu”, że żądania te świadczą dowodnie o chęci Niemiec zaatakowania najpierw Francji, obecnie bowiem fortyfikacje nie służą już za bazę do ofenzywy, lecz buduje się je w miejscach, zgóry przeznaczonych do obrony. Fortyfikacje na wschodniej granicy niemieckiej byłyby, zdaniem ppułk. Magne, osłoną do operacyj ofenzywnych na zachodzie.

W poniedziałek, dnia 16 października 1933 roku o godzinie 8-ej rano w Kościółku N. Marji Panny zostanie odprawiona msza żałobna w 3-ch letnią rocznicę śmierci

ś. p. JÓZEFA REJOWSKIEGO
ś. p. ANTONIEGO FURMAŃCZYKA
ś. p. MICHAŁA ZAWADZKIEGO
i ś. p. MACIEJA MOŁDY

o czem zawiadamia

Związek Pracowników Kasy Chorych w Częstochowie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. p. STANISŁAWA SEREDNICKIEGO

oraz wyrazili swoje współczucie w ciężkich dla nas chwilach, a w szczególności: Ks. Proboszczowi Gruszeckiemu, JWP. Sędziom, Prokuratorom, Adwokatom, Urzędnikom i Funcjonarjuszom sądowym, Oficerom i Funkcjonarjuszom Policji Państwowej, Orkiestrze Straży Ogniowej Częstochowskiej, mieszkańcom Janowa, przyjaciołom, kolegom i znajomym oraz WP. Doktorowi Wiszniewskiemu Tadeuszowi za troskliwą opiekę i pomoc w chorobie Zmarłego, składamy z głębi serca płynące „Bóg Zapłać”

żona, córka, matka, zięć, wnuczka i rodzina.

GDY CHCESZ...!

Gdy chcesz być bogaty, miljon mieć w kieszeni
To nie zwlekaj bracie, kup los na loterję,
Kto jak ona byt twój rychło może zmienić,
Gdy chcesz być bogaty, miljon mieć w kieszeni
Co za perspektywa...! Dwóch lokai w sieni,
Cztery samochody, pałac, oranżerję
No? Chcesz byc bogaty? Miljon mieć w kieszeni?
Idź nie zwlekaj bracie, kup los na loterję.

Warwicz.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 15 października. Teresy i Jadwigi

Poniedziałek 16 października. Martyniana

Wschód słońca o g. 6.05 Zachód g. 16.53

Nowe przepisy emerytalne dla pracowników Banku Polskiego. — Odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem Rada uchwaliła nowe przepisy emerytalne dla pracowników Banku.

Indywidualne ulgi przy spłacie zryczałtowanego podatku. Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby skarbowe do udzielania indywidualnych ulg w spłacie zryczałtowanego podatku obrotowego.

Ulgi mogą być przyznane przez rozłożenie spłaty na raty, przez odroczenie terminów płatności oraz przez umorzenie należności z tytułu tego podatku.

Wyjaśnienie w sprawie opodatkowania dorożek samochodowych. Ministerstwo Skarbu przedłużyło do końca października b. r. termin składania odwołań od wymiaru podatku obrotowego za r. 1932, nałożonego na przedsiębiorstwa dorożek samochodowych.

Równocześnie wyjaśniło Ministerstwo Skarbu, iż wymaganie od właścicieli dorożek samochodowych kart rzemieślniczych jest nieuzasadnione, gdyż posiadanie tych kart jest nieodzowne jedynie dla pracowni i zajęć rzemieślniczych.

Robotnicy „Stradomia“ pracować będą 2 dni w tygodniu.

Donosiliśmy na tem miejscu, że z powodu braku zamówień fabryka „Stradom” wymówiła pracę 1.200 robotnikom, zatrudnionym na oddziale jutowym. Na odbytej w związku z tem konferencji w inspektoracie pracy, widmo redukcji zostało zażegnane dzięki interwencji inspektora pracy, inżyniera Wasilewskiego i obywatelskiemu stanowisku dyrekcji fabryki.

Nikt z robotników nie będzie zredukowany, natomiast praca na oddziale jutowym odbywać się będzie tylko przez 2 dni w tygodniu.

Klub polonistów w Częstochowie. Dnia 13 b. m. został wśród miejscowych sfer nauczycielskich zorganizowany Klub polonistów, którego celem jest utrzymanie i ożywienie życia kulturalno-oświatowego m. Częstochowy oraz stały kontakt z polskiemi siłami literackiemi. W skład zarządu Klubu weszli pp.: prof. J. Mikołajtis — prezes, prof. Z. Wróbel — wiceprezes, prof. Różycka — sekretarka, prof. dr. Baczyńska — jako przewodnicząca sekcji polonistycznej nauczycielskiej i prof. Kubacki — jako przewodniczący sekcji kulturalnej.

Ze Stanu Średniego w Częstochowie. W dniu 12 b. m. odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie Okręgowego Koła Zjednoczenia Stanu Sredniego w Częstochowie.

Po dłuższych ożywionych debatach i dyskusji zarząd postanowił: ożywić działalność Koła Okręgowego przez częste zbieranie się członków na zebrania ogólne. Na zebraniach tych będą wygłaszane odczyty, w sprawach najbardziej żywotnych i obchodzących członków Zjednoczenia Stanu Sredniego, w którem znajdują się obywatele ze wszystkich warstw społeczeństwa polskiego. Ponieważ w Stanie Srednim znajdują się: pracownicy umysłowi, kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy, pracownicy różnych fachów i różnych uzdolnień, zbieranie wspólne będzie korzyścią dla wymiany myśli gdzie będą poruszane sprawy najwięcej obchodzące szerszy ogół. Pierwsze takie ogólne zebranie dla członków i sympatyków Zjednoczenia Stanu Sredniego odbędzie się w niedzielę dnia 22 października br. o godz. 15.30 w sali Stowarzyszenia Rzemieślników I Aleja № 9. Na zebraniu tem wygłoszony zostanie referat w sprawie bardzo żywotnej i palącej, a mianowicie: w sprawie podatku przemysłowego i dochodowego, również będzie omówiona przyszła ustawa o podatkach, a następnie w wolnych głosach odbędzie się dyskusja.

Spodziewać się należy, że na zebraniu tem nikogo nie zabraknie, tak z członków Zjednoczenia Stanu Sredniego jak i sympatyków.

Zakończenie konkursu literackiego „Słowa“. Trwający od dłuższego czasu konkurs literacki, który uległ zmianie na konkurs poetycki, kończy się w dniu dzisiejszym, zamieszczonemi w odcinku utworami.

W numerze dzisiejszym i dwóch następnych zamieścimy kupon do głosowania, na którym każdy z czytelników powinien wypisać tytuł utworu, który uważa za najlepszy i nazwisko autora, podając równocześnie w odpowiedniej rubryce i swoje nazwisko z adresem.

Wypełniony w ten sposób kupon należy włożyć do koperty zaadresowanej do naszej redakcji z zaznaczeniem „Konkurs literacki „Słowa“ i wysłać pocztą lub doręczyć osobiście w godzinach od 8 do 17.

Po zamknięciu obliczeń głosów, które nastąpi w ciągu dni najbliższych na łamach „Słowa” ogłosimy wyniki plebiscytu naszych czytelników.

To, co najbardziej interesujące.

Na Wystawie Gospodarstwa Domowego w Katowicach w olbrzymich halach sprezentowano zwiedzającym ciekawe stoiska z niemniej interesującemi eksponatami.

Na czoło, dzięki swej różnorodności i wszechstronności wybija się oczywiście dział meblowy.

Obok jednak tego w licznym szeregu stoisk sąsiedniej sali wybija się na plan pierwszy efektownie i mile na sobie zatrzymujące wzrok widza stoisko Polskiej Spółki Akc. „Persil” w Bydgoszczy, która na wystawie wystąpiła z doskonałym produktem krajowego wyrobu, proszkiem do prania bielizny „Persil” idealnym środkiem, który wśród licznych rzesz i pań domu zdobył sobie niezaprzeczone prawo obywatelstwa, tembardziej, że równie dobrze nadaje się do prania wełny i jedwabiu. Jeśli dodamy proszek „Ata” do szorowania noży, widelcy itd., „Imi” środek do czyszczenia naczyń, sprzętów, „Henko” sodę do prania. „Sil” środek do bielenia i płókania bielizny — będziemy mieli całkowity przegląd produkcji Sp. Akc. „Persil” w Bydgoszczy.

Niepodobna pominąć milczeniem bogatego w eksponaty stoiska fabryki kosmetycznej „Pharmachemia” w Bydgoszczy, która zdobyła niamal całkowicie rynek, dzięki kosmetykom magistra W. Paździerskiego. Obok kremu „Halina” № 1, usuwającego piegi, wągry, żółte i czerwone plamy, krem „Halina” № 2, usuwający zmarszczki i idealnie pielęgnującego cerę. Dużym popytem cieszy się bezkonkurencyjny balsam, ziołowy „Mag” № 1 — usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów — oraz „Mag” № 2, stopniowo i trwale usuwający siwiznę.

Koncert w sali I-go Gimnazjum Państwowego. W sobotę, 14 b. m. o godz. 19 w sali I Gimnazjum Państw. staraniem międzyszkolnych kół opieki nad przyrodą i zwierzętami, odbędzie się koncert o niezwykle bogatym i interesującym programie. Wstęp 99 gr. i 1 zł. 99 gr.

Pożar w „Metalurgji“. Wczoraj o godz. 15.30 w oddziale smołowania fabryki „Metalurgja” wybuchł pożar. Do akcji ratunkowej stanęli wszyscy robotnicy fabryki. Zawiadomiona o pożarze straż ogniowa w rekordowo szybkiem tempie, w ciągu trzech minut przybyła na miejsce i po kilkunastu minutach ogień zlikwidowała. Straty wynoszą około 1000 zł.

Zebranie Komitetu Org. Zespołów Pracy. Wczoraj w magistracie od było się organizacyjne zebranie Komitetu Zespołów Pracy Dobrowolnej. na którem po omówieniu programu działalności dokonano wyboru przewodniczącego. Przewodniczącym jednogłośnie obrano wicekomisarza M. Madeyskiego.

Na najbliższem zebraniu zostanie ustalony konkretny plan działalności.

Skład komitetu dotychczas przedstawia się następująco: starosta Eustachiewicz, wicekomisarz Madeyski, poseł dr. Biluchowski, dyr. Płodowski, dyr. Matuszkiewicz, dyr. Smólski, red. Stankiewicz i Aleksander Pliss.

Czekamy na zgłoszenia. W orgaganizowanej przez nas rewji częstochowskiej, obok szeregu innych numerów programu projektowane są występy amatorskiego zespołu baletowego.

Balet ten wystąpi rzecz jasna po uprzedniem gruntownem przygotowaniu przez zawodowego baletmistrza i sprezentowałby się naszej publiczności w oryginalnych i artystycznych produkcjach tanecznych (tańce ludowe klasycz ne i nowoczesne).

Pragnąc umożliwić licznym adeptkom tańca wzięcie udziału w występach baletu z dniem dzisiejszym przyjmujemy aż do odwołania w lokalu „Słowa“ — (Aleja 32) zapisy kandydatek.

Ze względu na krótki okres czasu jaki dzieli nas od daty rozpoczęcia prób prosimy o możliwie szybkie zgłaszanie.

Zamiast pochwały spotkała go przykrość. Wczoraj podaliśmy notatkę o kradzieży maszyny do pisania z lokalu Wydziału Zdrowia, której dokonać miał p. Feliks Nowak. Jak się okazało złośliwy chochlik drukarski spłatał nam figla, p. Nowak bowiem, pełniąc obowiązki woźnego magistratu nietylko, że nie dokonał kradzieży, ale ją udaremnił, meldując o tem policji.

OBWIESZCZENIE.

Podaję do publicznej wiadomości, iż zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 2 października 1933 r. (Dz. U. R. P. № 75 poz. 545) subskrybentom 6 proc. Pożyczki Narodowej, którzy wpłacili w okresie subskrypcji 1/6 należności za subskrybowane obligacje tytułem pierwszej raty może być pozostała część należności rozłożona na 10 równych rat miesięcznych, płatnych co miesiąc najpóźniej 5 każdego miesiąca, począwszy od 1 listopada 1933 r.

Subskrybentom, spłacającym należność w 10 ratach nie przysługuje prawo do bonifikaty, przewidzianej w § 5 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 7 września 1933 r. (Dz. U. R. P. № 67 poz. 507), zaś po uiszczeniu całej należności obligacje będą im wydane bez pierwszego kuponu, płatnego 1 lipca 1934 r.

Subskrybent, pragnący spłacić pozostałą część należności w 10 ratach, nie składa o tem osobnego pisemnego oświadczenia, lecz w terminie płatności II raty, t. j. do 5 listopada 1933 r. wpłaca zamiast 1/6 całej należności, połowę t. j. 1/12 całej należności; temsamem uzyskuje automatyczne rozłożenie pozostałych jeszcze do zapłacenia 5/6 należności w 10 ratach miesięcznych.

Raty subskrypcyjne Pożyczki należy wpłacać w tej Placówce, w której była wpłacona pierwsza rata przy podpisaniu deklaracji.

Warszawa, dnia 12 października 1933 r.

(—) STEFAN STARZYŃSKI
KOMISARZ GENERALNY POŻYCZKI NARODOWEJ.

Na froncie pracy
o wielkość gospodarczą Państwa.

Zjazd działaczy społecznych i gospodarczych w Częstochowie.

Po ostatnich zjazdach gospodarczych w Warszawie i Kielcach przychodzi kolej na Częstochowę, która jutro w niedzielę 15 bm. gościć będzie działaczy społecznych i gospodarczych, przybywających na zjazd zorganizowany przez Prezydjum Rady Pow. BBWR pod honorowem przewodnictwem prezesa Wojewódzkiej Rady posła dr. Gosiewskiego.

Nie podobna w ramach krótkiej informacji zamknąć tych wszystkich celów, które przyświecają wszystkim odbywanym w różnych miastach zjazdom.

Z pośród tego mnóstwa wskazań wybija się na czoło głęboka i rozumna troska o przyszłość i wielkość gospodarczą Państwa. Ten wielki, potężny motyw snuje się przez cały ogrom prący zainicjowanej przez sfery gospodarcze, zebrane na zjazdach gospodarczych.

Zjazd częstochowski ma za zadanie skonsolidowanie sił do pracy na złagodzenie ostrza kryzysu, wyszukanie i skierowanie wysiłków całego społeczeństwa na właściwe tory.

Udział w zjeździe wybitnych osobistości naszego życia gospodarczego gwarantuje o pomyślnych wynikach obrad i napewno zjazd działaczy społecznych i gospodarczych stanowić będzie punkt zwrotny w życiu gospodarczem i społecznem naszego terenu.

Program obecnego zjazdu przedstawia się następująco:

Godz. 10 — otwarcie zjazdu w sali Straży Ogniowej przez przewodniczącego zjazdu, godz. 10.30 — przemówienie programowe wygłosi dr. Wiktor Gosiewski, prezes Rady Wojewódzkiej BBWR, godz. 11.25 — „Nowy ustrój samorządu miejskiego i powiatowego“ wygłosi mecenas Bogobowicz, godz. 12 — „Sprawy drogowe w powiecie częstochowskim“, referat, wygłosi starosta K. Eustachiewicz, godz. 12.45 — przerwa obiadowa, godz 15 — wznowienie obrad w komisjach. Komisja miejska obraduje w sali Straży Ogniowej. Komisja rolna obraduje w sali Rady Miejskiej. Godz. 17 — zamknięcie obrad komisyjnych, g. 17.40— sprawozdanie przewodniczących komisyj, godz. 18—zreasumowanie wyników zjazdu i program pracy w terenie, godz. 18.30 —zamknięcie zjazdu.

W komisji miejskiej wygłoszą referaty: dyr. Izby Rzemieślniczej, p. Axentowicz, na temat „Zagadnienia rzemieślnicze w woj kieleckiem“ i referat Izby Przemysł. Handl. w Sosnowcu, p. Gadomski, na temat „Przemysł i handel Okręgu Częstochowskiego a możliwości eksportowe“, oraz w komisji rolnej, dyr. KKO, p. Kobylecki o „Banku Akcyzacyjnym“ i poseł Kozłowski, o „Zagadnieniach rolnych“.

1 rok więzienia za niedozwolony zabieg. Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się wczoraj sprawa robotnicy Bronisławy Cicheckiej, oskarżonej o to, że w kwietniu ub. r. dokonała niedozwolonego zabiegu akuszeryjnego zamężnej robotnicy Janinie Walczakowej, skutkiem czego nastąpiło zakażenie krwi i śmierć Walczakowej.

Przewód sądowy odbył się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron skazał oskarżoną na 1 rok więzienia, lecz na mocy amnestji, połowę kary jej darował.

Brat zastrzelił 6-letnią siostrzyczkę. Wczoraj we wsi Brzeziny Małe, 10-letni Roman Janczyk, podczas nieobecności rodziców wyjął z szafy broń myśliwską, przerobioną z kalibru żołnierskiego i nie wiedząc, że strzelba jest nabita, zmierzył z niej do 6-letniej siostry swej, Joanny, mówiąc do niej żartem, że ją zastrzeli.

Przy tych słowach pociągnął za cyngiel. Nastąpił strzał i kula ugodziła w głowę Joannę Janczyk, roztrzaskując jej czaszkę. Nieszczęśliwe dziecko w chwilę potem zmarło.

Z RADOMSKA.

— Znaczek na cele strażactwa. Obywatele! W niedzielę, b. m. wyjdą na ulice naszego miasta strażacy, by w formie znaczka, zwrócić się do Was z prośbą o złożenie ofiary na cele strażactwa.

Czem jest Straż i jaką rolę odgrywa w społeczeństwie — zbytecznem powtarzać.

Idea strażacka — to uosobienie bezinteresownego poświęcenia się dla dobra innych obywateli. — Niechże zatem wdzięczność tych obywateli będzie widoczna.

Niechaj zatem, gdy ukażą się na ulicach puszki strażackie, chętnie i hojnie posypią się w nie nasze grosze, z których tworzą się fundusze na walkę z pożarami.

Nie wolno nikomu z obywateli w dniu jutrzejszym od ofiary się uchylić. Żadne różnice najmniejszych względów tu mieć nie mogą!

Straż wszystkim bez wyjątku z pomocą śpieszy i wszyscy bez wyjątku swoją wdzięczność za to okazać muszą.

— Ceny artykułów spożywczych. Mięso wieprzowe 1 klg. 1.20 zł., wołowe — 1 zł., cielęce — 1 zł., chleb pytlowy — 24 gr., razowy — 17 gr., bułki — 60 gr. Za żyto płacono zł. 13.50, pszenicę zł. 20 — 21.50, jęczmień zł. 14, owies zł. 12, kartofle zł. 3. — 4.

— Trup żebraka. W dniu 13 października b. r. przywieziony został do szpitala św. Aleksandra żebrak ze wsi Janki, gm. Brzeźnica i przed szpitalem zmarł na furze. Ciało żebraka spoczywa w trupiarni do czasu ustalenia jego na zwiska.

Skutki łowienia ryb w stawie Parku Swiętojańskiego. Fronczyk Kazimierz i Władysław Podolski, zamieszkali w Radomsku, amatorzy sportu wędkarskiego, nie chcąc się trudzić, postanowili łowić ryby na wędkę w stawie Parku Swiętojańskiego w Radomsku, w czem im przeszkodziła policja, spisując odpowiednie protokuły. Epilog eskapady stanowiła sprawa sądowa, na której amatorzy łowienia ryb na wędkę skazani zostali po dwa tygodnie aresztu każdy.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Z KRAJU.

Żona dyplomaty odbyła poród w pociągu.

W pociągu Warszawa—Stołpce—Moskwa małżonka jednego z zagranicznych dyplomatów powiła dziecko.

Poród nastąpił w pobliżu Słonima. Mąż chorej zamierzał ulokować ją w szpitalu w Słonimie, lecz dowiedziawszy się, że szpital słonimski nie posiada lekarzy specjalistów, przewiózł żonę do Mińska.

W związku z tym faktem, władze poczyniły starania, ażeby szpital w Słonimie posiadał lekarza chirurga specjalistę, gdyż — jak się okazuje — z terenu powiatów słonimskiego, wołkowyskiego i baranowickiego chore matki zmuszone są wyjeżdżać do Wilna lub Warszawy.

Zabójstwo i samobójstwo w restauracji.

Jedna z restauracji przy ul. Antokolskiej w Wilnie stała się widownią krwawego dramatu. Mianowicie ucztujący w jednym z gabinetów tej restauracji gość dobył rewolweru i celnym strzałem zabił swą towarzyszkę, potem zaś pozbawił się życia, strzałem w głowę.

Na miejsce dramatu zjechały władze śledcze i stwierdziły, że zabitą kobietą jest niejaka Nadzieja Bieńko, samobójcą zaś jeden z woźnych monopolu spirytusowego. Zwłoki obojga zabezpieczono aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Tło tego zabójstwa i samobójstwa jest romantyczne.

Wodzowie cygańscy

w roli handlarzy własnych żon.

Cyganie zazdrośni są o swoje cygańskie piękności i solidarnie strzegą ich przed pożądliwością obcych, a każdy objaw sprzeniewierzenia się cyganki karzą surowo, nie cofając się nawet przed zbrodnią. Dlatego też zanotowany onegdaj w Warszawie fakt tajemniczego zniknięcia uroczej dziewczyny, kuzynki „króla" Kwieka, poruszył wszystkie umysły cygańskie i stanowi w tej chwili jedyny temat rozmów w obozach cygańskich rozsianych na całem terytorjum Państwa,

Tylko dwie bandy cyganów, obozujące obecnie na przedmieściach Lwowa, nie troszczą się w tym samym stopniu o los pięknej kuzynki królewskiej, mając swój własny kłopot, którego przyczyną jest zresztą również młoda cyganka.

Na Kleparkowie pod Lwowem rozbiła swe namioty przed jakimś czasem banda cyganów, t. zw. sanockich, którego największym klejnotem była 17-letnia czarnobrewa cyganka, Katarzyna Horniak, żona jednego z członków bandy.

W pobliżu, na przedmieściu Zniesienie, obozowała w tym samym czasie banda cyganów węgierskich, której wodzowi spodobała się młoda cyganka sanocka do tego stopnia, że postanowił ją posiąść.

Zwyczajem przyjętym wśród cyganów, wódz zwrócił się do męża pięknej czarnobrewy z propozycją odstąpienia mu żony za pewnem wynagrodzeniem.

Propozycja została przyjęta i cyganka za cenę 50 złotych i pewnej ilości alkoholu — stała się własnością wodza cyganów węgierskich.

Ceremonja ta odbyła się uroczyście, w czasie wielkiej libacji.

Niedługo jednak wódz cieszyć się mógł swą młodą krasawicą. O niezwykłej tranzakcji dowiedziała się policja, odebrała Katarzynę i odesłała ją do domu rodziców pod Dobromilem.

Niepocieszony cygan węgierski postanowił „odkuć się“ przynajmniej w inny sposób. Za 65 złotych odsprzedał swą żonę innemu wodzowi cyganów, niejakiemu Czombrowi, obarczając go troską o wydobycie pięknej Katarzyny z rąk rodziców.

Czombrowi powiodło się pozyskać serce niewiasty i niebawem uciekła ona z Dobromila, aby zamieszkać pod płóciennym dachem swego trzeciego z kolei męża. Kapryśnej cygance wkrótce już jednak sprzykrzył się nowy mąż, nie namyślając się więc wiele, uciekła w nocy od niego i... wróciła do swego pierwszego męża, nie pomna jego postępku.

Oburzony Czomber postanowił dochodzić swych praw i wezwał szczęśliwego rywala przed sąd starszyzny cygańskiej. Sąd ten zebrał się onegdaj w jednym z szynków na peryferjach Lwowa. Widocznie jednak czy to pod wpływem rozbieżności zdań, czy może raczej alkoholu — starszyzna cygańska nietylko nie wyniosła żadnego w tej sprawie orzeczenia, ale rozpoczęła wśród siebie zażartą bójkę.

W rezultacie nastąpiła interwencja policji. Obaj mężowie pięknej Katarzyny: pierwszy i trzeci — ratowali się ucieczką, pozostawiając swą bogdankę w ręku policji, która sprawę rozstrzygnęła w ten sposób, iż piękną cygankę aresztowała i zamknęła pod kluczem.

Obu jej mężom grozi wrazie ujęcia sprawa sądowa i surowa kara. Co w takim razie uczyni piękna, 17 letnia ich żonka — trudno przewidzieć. Najprawdopodobniej poszuka sobie męża nowego, czwartego z rzędu.

Pożółkłe kartki z dziejów Częstochowy.

Ruch niepodległościowy w Częstochowie w latach 1831—1863.

I.

Inwigilacja polityczna. — Wiosna narodów.—Towarzystwo patrjotyczne. — Meldunki. — Paszporty. — Kontrola pasażerów na dworcach kolejowych. Liga Polska w Ks. Poznańskiem. — Jej odznaki—medaljony.

Po uśmierzeniu powstania listopadowego wyrokami śmierci i zesłaniami (patrz: „Słowo Częstochowskie” № 166, 1933 r.) oraz oddaniem przeważnej części służby bezpieczeństwa w ręce wojskowych, władza rosyjska nie przestawała śledzić osób politycznie podejrzanych. Satrapi carscy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że ruchu niepodległościowego narodu, pomimo pozornego zmiażdżenia, nie można całkowicie zniszczyć. Spodziewając się przeto oporu politycznego, słudzy carscy bezustannie czuwali Szczególną czujność wykazano w przededniu wiosny narodów, w latach 1846—48, gdy Towarzystwo Patrjotyczne rozwinęło intensywną działalność i nihiliści rosyjscy wykazali żywsze odruchy, wykorzystując dla swych terorystycznych celów granicę polską.

W 1846 r. prezydent miasta, jako zwierzchnik policji miejscowej, otrzymuje rozkaz swej wyższej władzy, aby bacznie śledził za przybywającemi i przebywającemi w mieście osobami i o każdem swojem spostrzeżeniu i podejrzeniu doniósł władzy administracyjnej.

Wprowadzono wtedy zaostrzone przepisy meldunkowe dla przyjeżdżających i wyjeżdżających osób. Na stacji nowoutworzonej w 1846 r. kolei żelaznej w Częstochowie zaprowadzono kontrolne wizowanie paszportów przez urzędnika policyjnego (ak. M. m. Cz. R. 1849, № 10).

26 listopada 1849 r. warszawski gubernator cywilny zawiadamia prezydenta poufnie, że znani „ze złego myślenia” Wolf Alojzy Majzler z Szczucina z bratem oraz Fryderyk Ginsberg z Wrocławia mają zamiar przybyć do kraju. Jeżeli przybędą, należy ich aresztować. Ze względu na to, że w Częstochowie zamieszkują poważne rodziny kupieckie o podobnych nazwiskach, którzy mają stosunki handlowe z zagranicą, należy przeto na miejscu czuwać nad temi rodzinami. (ak. M. m. Cz., R. 1848 № 1).

13 maja 1850 r. nadeszła sekretna wiadomość „do własnych rąk” prezydenta, że w Księstwie Poznańskiem utworzyło się towarzystwo pod nazwą „Liga Polska”, które postawiło sobie za cel „rozpowszechnianie ducha niespokojności i buntu”. Przez rząd śledzona, pragnie ona, — według tej relacji — swoje przestępne zamiary urzeczywistnić pod pozorem religji i nazwało się „Bractwem Najświętszej Marji Panny”. Znakiem odróżniającym członków tego towarzystwa jest złoty medal, przesłany przez komitet rewolucyjny we Francji w ilości paruset egzemplarzy. Medal ten miał formę podłużną i otoczony był kokardą amarantowo-białą na niebieskiej wstążeczce. Z jednej strony wyobrażał M. Boską z wężem u spodu, z rąk rozchodziły się promienie, a dookoła u góry napis: „O Marie conçue sous péche prier pour nous quiavous recours a vous”. U dołu rok „1830”. Z drugiej strony medalu był krzyż, pod spodem którego były 2 serca i gwiazda w pośrodku otoczona dwunastoma gwiazdami.

Wiadomość tę kazano prezydentowi zachować w największej tajemnicy, aby nie obudzić podejrzenia stowarzyszonych, natomiast aby troskliwie czuwał i zwracał uwagę na ludzi politycznie podejrzanych i na ich stosunki w mieszkańcami Ks. Poznańskiego. Również podwoić czujność nad przybywającymi cudzoziemcami i tutejszymi mieszkańcami, którzy wracają z Poznańskiego. Gdyby zaś spostrzegł u kogoś podobny medal, powinien natychmiast złożyć raport do własnych rąk naczelnika powiatu w Wieluniu, a nad podejrzaną osobą mieć pilny dozór do czasu dalszej decyzji.

27 maja 1850 r. naczelnik powiatu wieluńskiego każe prezydentowi śledzić tylko za medalami, na których pod figurą Matki Boskiej znajduje się r. „1830” i które mają kokardy z wstążeczką poprzednio opisaną. Bowiem medale podobne bez tych oznak oddawna i wszędzie znajdują się między katolikami.

5 czerwca t. r. prezydent miasta otrzymał dopełniające wiadomości o Lidze Polskiej. Rządowi mianowicie udało się otrzymać ustawę Ligi, z której między innemi okazało się, że Liga jest w stosunkach korespondencyjnych z zagranicą, tak z osobami prywatnemi jak też towarzystwami, sprzyjającemi ruchowi niepodległościowemu. Liga Polska zajmuje się również zbieraniem różnych wiadomości statystycznych; podjęła się rozpowszechnienia wydawnictw traktujących potrzebę wolności słowa w piśmie i mowie; rozsyła po kraju jak i zagranicą pisma perjodyczne i broszury. Dla osiągnięcia powyższych celów zbiera datki pieniężne.

Z zadowoleniem komunikuje władza rosyjska prezydentowi, że udało się rządowi dowiedzieć skład tymczasowego zarządu Ligi. Mianowicie: Biskup Przyłuski jako prezes honorowy, dalej idą: dr. Kraszewski, Libelt, Cieszkowski, Rychter, Postworowski, Pokrzywiński Lipski. Statut towarzystwa podpisali: W. Drweński, Janicki, Klenczyński, Stefanowicz, dr. Kraszewski, August Cieszkowski, Wład. Kocielski, P. Szuman, Klingenberg, Z. Potworowski, K. Sadowski, Sztrybel, Grzegorz Lubomirski, Prusinowski, Pomieczyński, K. Koszyński, G. Potworowski, I. Mieszkowski, W. Lipski, Pregza, Małachowski, dr. Klaczko, Rychter, N. Szuman, Tatarski.

Władza prosi wiadomości powyższe trzymać w sekrecie, by „nie obudzić czujności spiskowych i nie stworzyć trudności w odkryciu czynionych z ich strony zabiegów” (tamże) Natomiast zaleca się, na podstawie podanych nazwisk, śledzić, czy w powiecie lub w mieście nie znajdują się ich krewni lub znajomi, oraz baczyć na stosunki tych ostatnich i ich działania, by w ten sposób znaleźć środki do wykrycia związków z Ligą poznańską.

Inż. H. Wilczyński.

Po odejściu od ołtarza

usiłował zastrzelić pana młodego.

We wsi Rzędowice, pow. miechowskiego, w czasie odbywającej się zabawy weselnej w domu Jadwigi Słówek, nieznany sprawca wystrzałem z rewolweru, danym przez okno postrzelił Stanisława Rokosza, lat 13, będącego w izbie weselnej

Kula przebiła Rokoszowi dolną wargę i utkwiła w lewem ramieniu.

Policja po przeprowadzonych dochodzeniach ustaliła, że zamachu dokonał Piotr Korpet, lat 22, zam. we wsi Gniazdowice.

Korpert nosił się swego czasu z zamiarem poślubienia córki Słówkowej, która porzuciła go, by wyjść za innego.

Z zemsty za doznaną zniewagę Korpert usiłował zastrzelić swego rywala, jednak kula ominęła pana młodgo i ugodziła 13-letniego Rokosza.

Korpeta aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Na 14 miesięcy naprzód

przepowiedział dzień swego zgonu.

Wielkie wrażenie wśród spirytystów angielskich wywołał nagły zgon emerytowanego oficera marynarki, Williama Wilsona w Londynie.

Ten 67-letni starzec był od kilku lat członkiem pewnej sekty spirytystycznej, jakich jest pełno w Anglji. On to na 14 miesięcy temu oświadczył, że otrzymał „wezwanie z góry” i podał dokładnie dzień i porę, w której umrze:

„Przybył do mnie wysłannik z góry — rzekł on — i oświadczył mi, że będę wezwany w nocy w dniu 8 października 1933 roku, aby spełnić wielkie zadanie”.

O tej chwili swojego zgonu był on głęboko przekonany i często mówił o tem swej żonie, która nie brała tego jednak na serjo.

Wieczorem w dniu 8 października brał udział w nabożeństwie w kościele swojej sekty. W pewnej chwili uczuł, że mu się zrobiło niedobrze, poczem za chwilę już nie żył. Nie jest wykluczonem, iż autosuggestja przyczyniła się do jego nagłego ataku sercowego.

RADJO.

WARSZAWA 15 października

9.00 Sygnał czasu 9.05 Gimnastyka 9.20 Płyty gramofonowe 193 Dziennik poran. 9.40 Płyty gramofonowe 9.52 Chwilka gospodarstwa domowego 9.55 Program na dzień następny 10.00 Tran. nabożeństwa z Krakowa 10.45 Muzyka. 11.35 Odczyt, 11.57 Sygnał czasu 12.05 Program na dzień nast. 12.10 Wiadomości meteor. 12.15 Poranek muz. 13.00 Pogadanka 13.40 Tr. ze stadjonu Legji, Międzypanstwowy mecz piłkarski Polska—Czechosłowacja. 14.35 Płyty gramof. 15.00 Odczyt. 14.20 Muzyka salonowa 16.00 Transmisja z Krakowa 16.30 Płyty gramofon. 17.15 Transmisja z placu Marszałka Piłsudskiego 17.30 Audycja ludowa z Katowic 18.00 Słuchowisko ze Lwowa 18.40Transmisja z Poznania 19.05 Rozmaitości 19.25 Wiadomości bieżące 19.45 Program na dzień następny 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Odczyt aktualny. 22,15 Wiadomości sportowe 22.25 Muzyka teneczna 23.00 Wiad. meteor. dla kom, lotniczej i kom. policyjny 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 15 października

9.00 Audycja poranna z Warszawy 10.00 Tr. z Krakowa 11.57 Sygnał czasu 12.10 Transm z Warszawy. 14.25 Płyty gramofonowe 14.30 Odczyt 14.45 Recital fortepianowy 15.10 Muzyka salonowa 16.15 Słuchowisko dla dzieci 16.45 Transmisja z Warsz. 19.10 Rozmaitości 19.25 Program na dzień następny 19,45 Komunikat sportowy 19,50 Transmisja z Warszawy 22,15 Wiadom. sportowe 22,25 Transmisja z Warszawy

WARSZAWA 16 października

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego, 7.55 Program na dz. bież 11.30 Codz. Przegląd Prasy Polskiej 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Piosenki 12.35 Dzien. połudn i wiadomości meteor. 12.38 Płyty gramofonowe 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Przegląd komunikacyjny 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa 15.55 Transmisja ze Lwowa. 16.40 Francuski. 16.55 Koncert kameralny 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza“. 18.00 Odczyt. 18.20 Audycja żołnierska 18.45 Rozmaitości. 19.05 Koncert. 19.40 Program na dzień nast. 19.45 Dzien. wiecz. 20.00 „Peppina“, operetka R. Stolza 23.00 Wiadom. meteorologiczne dla komunik. lotn. i komun. policyjny 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 16 października

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.25 Program na dz. bież. 11.30 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.40 Płyty gramof. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofon. 12.30 Transm. z Warszawy. 12.38 Płyty gramofonowe. 15.30 Kom. gospod. z Warsz. 15.40 Komun. gospod. 15.50 Komunikat. 15.55 Koncert ze Lwowa 16.40 Transmisja z Warszawy 17.50 Płyty gramofon 18.00 Transm. z Warszawy 18.45 Rozmaitości. 18.50 „Król Stefan Batory Wielki”. 19.05 Transmisja z Warszawy 19.40 Program na dzień nast. 19.45 Transmisja z Warszawy 22.45 Muzyka taneczna.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

111) POWIESC.

Jabym tu zawiesił portret obrzydłego człowieka, złoczyńcy, potwora. Anastazjo! czy chcesz mnie do szaleństwa doprowadzić?

— A więc powiedz, kto mógł zawiesić ten portret?

— Nikt, jak ty sam.

— Ja? skąd ci przyszła ta myśl?

— To figiel, ale dobry, istotnie dobry.

— Figiel! — wrzasnął Pipelet, nie posiadając się z gniewu. Nie, nie, figiel, ale zamach zbrodniczy, spisek. Udam się do komisarjatu policji, podam skargę, złożę portret na dowód, jak srodze się nademną pastwią. Zdrajca nie będzie mógł zaprzeczyć. Własną jego ręką tu napisano: Cabrjon, przyjacielowi swemu Pipelet, na pamiątkę! O! on mnie zabije! Mów! jesteś tu podworo? jesteś? — krzyczał Pipelet prawie obłąkany i powiódł wielkiemi oczyma w około, jakbychciał obejrzeć wszystkie zakątki izby.

— Jestem, drogi przyjacielu — odezwał się dobrze znajomy głos Cabriona.

Malarz stał za drzwiami i z rozkoszą przysłuchiwał się tej scenie, lecz wymówiwszy ostatnie słowa, zemknął co prędzej, zostawił jednak, jak później zobaczymy, ofierze swojej nowy powód do gniewu, strachu i rozmyślania.

Drzwi się otworzyły i weszła pani Seraphin, gospodyni notarjusza Jakóba Ferrand. Pani Pipelet przywitała ją wesoło i uprzejmie, bo nie chciała dać poznać po sobie, że ma nieprryjemności domowe, które jej humor zepsuły.

Powiedzcie mi, — zapytała Seraphin — co znaczy ten nowy znak u was nade drzwiami?

Stroskany odźwierny nie był w stanie słowa wydobyć.

— Na znaku napisano: Pipelet i Cabrion, przyjaciele, handlują różnemi rzeczami. Dowiedzieć się u odźwiernego.

Pipelet utopił osłupiały wzrok w pani Seraphin, nie rozumiał, nie chciał rozumieć.

— Przyznaję, dziwnem mi się zdaje, iż mąż pani ogłasza publicznie, że jest w przyjaźni z panem Cabrionem.

Co to kogo obchodzi? Ale patrz, słabo mu się robi!

Pani Pipelet schwyciła męża w swoje objęcia. Ostatni ten cios był nie do zniesienia, odźwierny zemdlał, Zażywszy doświadczonego nieraz lekarstwa, powoli przyszedł do siebie, lecz niestety! zaledwie odetchnął swobodnie, gdy nowa sroga spotkała go próba.

Mężczyzna już podżyły, porządnie ubrany, twarzy tak poczciwej, a raczej można powiedzieć tak głupowatej, że się po nim spodziewać niepodobna było, aby chciał drwinki stroić z kogo, otworzył okienko. będące we drzwiach izdebki i zapytał z miną dziwnie zaintrygowaną:

— Czytam na znaku zawieszonym nad sienią, że Pipelet i Cabrion, przyjaciele, mają tu handel.

— Co znaczy? — krzyknął Pipelet z wybuchem długo tłumionego gniewu. — Znaczy, panie mój, że pan Cabrion jest haniebny oszust! bezwstydny łgarz!

Nieznajomy, istny typ gapimuchy paryskiego, słysząc tak niespodziewaną odpowiedź, cofnął się o krok.

— Proszę powiedzieć, — krzyknął znowu Pipelet, wychylając się za okienko, że ja żadnego nie prowadzę handlu z tym hultajem Cabrionem, a tem mniej jestem jego przyjacielem!

Gapimucha odszedł pełen gniewu.

— Anastazjo, — rzecze Alfred z goryczą — już tego nie przeżyję. Trzeba temu kres położyć, przebrała się miarka, jeden z nas musi zginąć w tej walce. I, przezwyciężając zwykłą powolność, Pipelet wziął się zaraz do dzieła, schwycił portret Cabriona i skoczył ku drzwiom.

— Alfredzie, dokąd idziesz?

— Do komisarza. Za jedną drogą zedrę znak nienawistny, zabieram go razem z portretem i stojąc przed komisarzem, zawołam: Panie, ocal mnie, ratuj mnie, zemścij się za mnie, wybaw mnie od Cabriona. Prawo winno zasłonić mnie od dalszych napaści, a jeżeli nie, wyniosę się z Francji.

I Alfred, pogróżony w żalu, wyszedł majestatycznie.

CECYLJA.

Przed przytoczeniem rozmowy pani Saraphin z panią Pipelet, musimy nadmienić, że odźwierna chociaż nie wątpiła o głośnej cnocie notarjusza, wielce jednak ganiła surowość okazaną przezeń względem Ludwiki i Germaina, z tegoż powodu i pani Seraphin straciła u niej łaskę. Wszakże odźwierna, jak zręczny polityk, ukryła swą niechęć pod maską najgrzeczniejszej uprzejmości. Po długich wyrzekaniach na niegodziwe postępowanie Cabriona, pani Seraphin zapytała odźwiernej:

— Co się dzieje z panem Bradamanti? Wczoraj pisałam do niego, lecz nie odebrałam odpowiedzi, dziś byłam, ale go nie zastałam. Może teraz będę szczęśliwsza.

Pani Pipelet, udając wielki żal, zawołała:

— Trzeba takiego nieszczęścia. Pan Bradamanti jeszcze nie wrócił do domu.

— Więc wieczorem będę znów, ale kochana pani Pipelet, mam jeszcze inną prośbę. Wszak wiesz, co robiła Ludwika. teraz zostaliśmy bez sługi. Gdybyś więc pani przypadkiem słyszała o jakiej porządnej, pracowitej, uczciwej dziewczynie, to nam powiedz. Tak trudno teraz o dobre służące, że je trzeba ze świecą szukać.

— Niech pani będzie spokojna. Jeżeli się o kimś dowiem, to zaraz do pani przyślę. Dobre miejsca równie są rzadkie, jak dobre służące. Mówiąc to, Anastazja pomyślała: właśnie też poślę ci biedną dziewczynę, żebyś ją zamorzyła głodem i żeby stary sknera, pan twój, wsadził ją do więzienia.

— Jeszcze jedno, pan Ferrand chciałby służącej, coby nie miała rodzeństwa, bo taka nie potrzebowałaby wychodzić i nie miałaby sposobności zepsuć się, wolałby więc jaką sierotę. Ta niepoczciwa Ludwika nauczyła go ostrożności. dlatego też teraz jest niezmiernie trudny w wyborze służącej. Wrócę tedy wieczorem.

—Dziś wieczór niezawodnie pani zastaniesz pana Bradamanti.

Pani Saraphin wyszła.

— Za jakim interesem ona ciągle lata do Bradamantiego? — rzekła do siebie pani Pipelet. — A dlaczego on w żaden sposób nie chce się z nią widzieć przed wyjazdem do Normandji? Ha co widzę, idzie kwiat moich lokatorów — dodała pani Pipelet i nadchodzącego Rudolfa powitała ukłonem wojskowym, przykładając rękę do peruki.

Rudolf nie wiedział jeszcze o śmierci pana d'Harville.

— Dzień dobry pani Pipelet—rzekł, wchodząc.

— Czy panna Rigoletta jest u siebie? radbym się z nią zobaczyć.

— A gdzieżby była? zawsze w domu bo któżby za nią pracował?

(D. c. n.).

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ Najśw. Marji Panny Nr. 41.